Łódź, 24|VII 1906 r. Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 165.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Krystyny P.
Środa Św. Jakóba Ap.
Czwart. Św. Anny.
Piąt. Św. Natalii M.
Sob. Św. Inocentego
Niedz. Bł. Kunegundy
Pon. Św. Julitty

Wschód sł.: godz. 4 m. 08.
Zachód sł.: godz. 8 m. 04.
Dł. dnia godz. 15 m. 56.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 24 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Skutki prawne rozwiązania Dumy.

Podstawę prawną rozwiązania Dumy państwowej stanowi artykuł 63 sankcyonowanych przez Monarchę pod datą 23 kwietnia (6 maja) 1906 roku zasadniczych praw państwa, który brzmi tak:

„Duma państwowa może być przed upływem pięcioletniego terminu pełnomocnictw jej członków rozpuszczona przez Ukaz Najjaśniejszego Pana. Tym samym Ukazem wyznaczają się nowe wybory do Dumy i czas jej zwołania".

Czyniąc zadość powyższemu przepisowi, Ukaz Cesarski z dnia 6 (19) lipca r. b., równocześnie z rozpuszczeniem Dumy, wyznacza termin zwołania nowo wybranej Dumy na dzień 20 lutego (5 marca) r. p. Wszakże oznaczenie czasu dokonania nowych wyborów na razie odracza aż do osobnej w tej mierze wskazówki, która, zapewne, w myśl powyższego przepisu zasadniczych praw państwa, wkrótce zostanie ogłoszona.

Bezpośrednim skutkiem rozwiązania Dumy jest zdekompletowanie machiny ustawodawczej, która—jak wiadome—składa się dziś z trzech czynników: Dumy państwowej, Rady państwa i Monarchy, a co zatem idzie — niemożność wydawania w ciągu 7½ miesięcy, t. j. do chwili zwołania nowej Dumy, praw obowiązujących.

Otwiera nam się tedy, na początku ery konstytucyjnej, smutna perspektywa pozostawania przez pół roku pod rządami ustaw tymczasowych, powstających z zapoczątkowania tej samej biurokracyi, której dni zdawałyby się już być policzone, i wydawanych drogą reskryptów Monarszych. Podstawę prawną tego rodzaju rządów stanowi przepis art. 45 nowych praw zasadniczych tej treści: „W czasie wstrzymania zajęć Dumy państwowej, jeżeli nadzwyczajne okoliczności wywołają konieczność takiego środka, który wymaga rozpoznania w drodze prawodawczej, Rada ministrów wnosi w tym przedmiocie przedstawienie bezpośrednio do Najjaśniejszego Pana".

Że o takie «nadzwyczajne okoliczności» nie będzie trudno, co do tego nie może być wątpliwości. Będziemy tedy mieli całe szeregi „środków tymczasowych", które w myśl dalszego ciągu cytowanego wyżej art. 45 Zasadniczych praw państwa, będą mogły obowiązywać aż do upływu 2-ch miesięcy po wznowieniu zajęć Dumy, a więc do dnia 5 maja r. p.

Co się tyczy organizacyi przyszłej Dumy i sposobu dokonywania wyborów do niej, te nie ulegają żadnym zmianom i żadne też zmiany w drodze reskryptów Monarszych wyjednywane być w nich, w ciągu owego okresu przejściowego, nie mogą. Zastrzega się przeciw temu wyraźnie wspomniany art. 45 praw zasadniczych w słowach: „Środek ten (co do którego w okresie przejściowym, Rada ministrów może wyjednywać wprost decyzyę Monarchy), nie może jednakże wnosić zmian ani do zasadniczych praw państwowych, ani do organizacyi Rady państwa lub Dumy państwowej, ani do przepisów o wyborach do Rady lub do Dumy".

Tym sposobem wybory do nowej Dumy mogą być dokonane jedynie na zasadzie przepisów dotychczasowych. Zaznaczyć przytem wypada, że wybory muszą być przeprowadzone a b o v o, t. j. muszą być przedewszystkiem sformowane drogą prawyborów nowe kolegia wyborcze, gdyż dotychczasowe w myśl art. 61 Przepisów o wyborach, były władne wybierać posłów ponownie tylko w razie unieważnienia wyborów przez Dumę, lub w razie wystąpienia poszczególnego posła z Dumy przed upływem pięcioletniego okresu, na który został wybrany; z chwilą jednakże rozwiązania Dumy, kolegia wyborcze, z których łona wyszli dzisiejsi posłowie, jako takie istnieć przestały i wszelką władzę utraciły.

A teraz słówko — o Radzie państwa. Rozwiązanie Dumy odnośnie do Rady państwa ma tylko ten skutek, że żadna z uchwał Rady państwa przed 5 marca r. p. nie może pozyskać mocy prawa, ponieważ nie będzie mogła być przed tym terminem przyjęta przez Dumę państwową. Nie znaczy to jednak bynajmniej, ażeby Rada państwa przez sam fakt rozwiązania Dumy państwowej skazaną była na konieczną półroczną bezczynność. Przeciwnie, będąc postawioną w dziedzinie ustawodawstwa na zupełnie równych prawach z Dumą państwową, Rada państwa będzie mogła, o ile jej czynności w następstwie rozwiązania Dumy nie zostaną urzędownie zawieszone i o ile sama za stosowne uzna, podejmować inicyatywę prawodawczą w najlepszych i zwłoki niecierpiących sprawach, tak—aby z chwilą, gdy nowa Duma się zbierze, przedłożyć już gotowe i przyjęte przez siebie ustawy.

*

Przypuszczenia autora powyższego artykułu, zamieszczonego w „Słowie" o działalności Rady Państwa, w zasadzie słuszne, w ostatniej chwili okazały się prawdziwemi, gdyż Rada państwa będzie nieczynną do czasu zwołania Dumy.

Prasa o rozwiązaniu Dumy.

Kuryer Warszawski:

Pierwszy rozdział historyi parlamentaryzmu rosyjskiego został zamknięty.

Duma państwowa skończyła swój krótki żywot nie zamknięciem sesyi, lecz rozwiązaniem, które, należących do zgromadzenia przedstawicieli wyborców, pozbawia formalnie ich mandatów, a więc kładzie kres istnieniu pierwszej reprezentacyi parlamentarnej w państwie. Następna, po nowych wyborach, ma być powołana do życia za pół roku.

Fakt ten sam przez się nie przedstawiałby nic nadzwyczajnego; rozwiązanie Dumy jest przewidziane jej ustawą, jest zresztą praktykowane we wszystkich krajach, nawet ściśle konstytucyjnych. Ale rozwiązaniu Dumy nadaje znaczenie wyjątkowe charakter zatargu, z którego ono wynikło.

Bo w gruncie rzeczy, jakkolwiek za motyw i pobudkę rozwiązania uważana jest sprawa rolna i wywołane przez nią zwrócenie się Dumy z odezwą do narodu, jednakże sam ten akt, również jak cały szereg innych spraw, poruszonych podczas sesyi, był tylko wynikiem wielkiego nieporozumienia, które towarzyszyło narodzinom Dumy i cechowało jej żywot. Raczej było to więcej powikłanie świadome, niż nieporozumienie, lecz mniejsza o wyraz. Istota rzeczy polegała na tem, że rząd i Duma, mające w zasadzie stanowić współczynniki działalności prawodawczej, znalazły się odrazu na pozycyach wprost sprzecznych. Rząd chciał mieć w Dumie istytucyę doradczą, zależną od jego inicyatywy i kierunku. Duma zaś w przeważnej większości swojej poczuwała się do całkiem innej roli i sama usiłowała wziąć w ręce ster wielkiej akcyi reformy.

Nie braknie z pewnością głosów, utrzymujących, że gdyby większość Dumy nie przybrała zbyt radykalnej postawy w sprawie rolnej, nie doszłoby do obecnego konfliktu. Zdanie to ma za sobą pewną dozę prawdopodobieństwa, lecz za bezwzględnie trafne poczytane być nie może. Prawdą jest, że Duma, a specyalnie stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne popełniło ciężki błąd, solidaryzując się z programem rolnym lewicy; pomijając bowiem samą niewykonalność reformy, tak pomyślanej, poruszono przez nią do żywego opinię innych narodów i zaniepokojono obce państwa, które niewątpliwie sprzeciwiłyby się podobnemu przewrotowi wszystkiemi środkami, jakie dyplomacya ma do swego rozporządzenia. Ale prawdą jest również, że poza kwestyą rolną, w ciągu dwóch miesięcy istnienia Dumy, za znaczył się cały szereg tak poważnych i głębokich sprzeczności w zamiarach i dążeniach Dumy a rządu, że o trwałem ich współżyciu i współdziałaniu nie mogło być mowy. Konflikt był nieustający, a zerwanie czyhało wszędzie.

To, co się teraz stało, mogło się stać innym razem z jakiegobądź innego powodu; nie należy jednakże sądzić, jakoby obojętna była okoliczność, że zatarg znalazł swój tymczasowy epilog właśnie na gruncie sprawy rolnej i wywołanej przez nią odezwy Dumy do narodu. Tym sposobem albowiem Duma, znalazła się w sprzeczności z całą opinią, hołdującą zasadzie prawa własności prywatnej, w stosunku zaś do rządu sprowadziła taki wynik, że nie ministeryum wyłamuje się z ram istniejącej ustawy, lecz Duma sama.

Rozumieli tę sytuacyę rozważniejsi z pomiędzy kadetów, lecz nie mogli już powstrzymać toku wypadków, ponieważ stronnictwu nie stało sił i środków do wyłamywania się z pod wpływów, które legły mu ciężarem bezwładu, wskutek sojuszu z lewicą skrajną. Zrozumiano położenie chwili i w łonie reakcyi, nie zaniedbując wyzyskać dobrej sposobności.

Tak się przedstawia sytuacya doraźna. Poza nią jednakże pamiętać należy, że pierwotnem, właściwem źródłem dzisiejszego przesilenia jest niezupełność dokonanej reformy państwowej, której dopełnienie, jako konieczność logiki rozwoju, nie przestanie powracać na porządek dzienny.

A cóż nastąpi teraz? Pytanie to, jako zjawisko całkiem naturalne, słychać zewsząd. Niestety, nikt nie jest w możności dania pozytywnej odpowiedzi. Przedewszystkiem, w chwili gdy piszemy te słowa, nie wiemy jeszcze, co uradzą członkowie rozwiązanej Dumy, i nie wiemy, co pocznie nowy gabinet, który prawdopodobnie także czeka na wiadomości z Wyborga. Jedno wszelako wiemy napewno, że spada na nas dalsza ciężka próba.

Właściwie, w powszednich stosunkach życiowych nie powinna zajść żadna zmiana. Najwyższy bowiem Manifest oznajmia, że ustawy i prawa, nadane po Ukazie konstytucyjnym, zostają w mocy. Atoli nad sytuacyą panuje znamię ruchu, wrzenia. To, co się dzieje, jest przecież walką prądów, która zwykła objawiać się w kształtach bardzo rozmaitych, a przedewszystkiem bezwzględnych.

Jest to położenie, w którem winniśmy, ile to leży w naszej mocy, oddziaływać na spokojny przebieg przesilenia; położenie, w którem trzeba zdobyć się na możliwie wysoki stopień rozwagi uczuć i czynów.

Wierzymy niezłomnie, że przyszłość zajaśnieje pomyślniejszym blaskiem, ale należeć ona będzie do tych, którzy ją siłą charakteru obywatelskiego i rozumem zdobędą.

*

„Gazeta Polska":

Doniosłości faktu tego w tej chwili w żaden sposób sprawiedliwie ocenić nie można. Można tylko ogólnikowo zoryentować się, że stoimy w obliczu wypadków pierwszorzędnych, w obliczu sytuacyi bezwarunkowo najpoważniejszej i najtrudniejszej, jaka od czasów Cuszymy w Rosyi wytworzyć się mogła. Dziejom Państwa nie przybył wprawdzie żaden nowy czynnik dramatyczny, bo ono już je zna wszystkie, ale stosunek i napięcie sił, działających historycznie, są w nowym zupełnie układzie. Nie mamy żadnych wskazówek z przeszłości, nie możemy się odwołać do żadnej paraleli, aby módz wnioskować o najbliższej przyszłości. Tyle tylko jest pewnem, że będzie ona pełna starć i burz, obfita w dni chmurne i błyskawicowe...

W każdym razie 73-dniowa historya Dumy ma swoją wymowę. To nie był trud bezowocny. To nie była stracona placówka. To nie było bezsilne i bezcelowe wydatkowanie energii, po którem mogłyby pozostać tylko niesmak i żal. Przeciwnie.

Krótki okres istnienia Dumy dowiódł przedewszystkiem jednego: że Rosya już dojrzała do prawidłowego i zdecydowanego życia parlamentarnego. Dwa fakty pozwalają na stwierdzenie tego: skład i działalność Dumy oraz stosunek do niej ludności.

Ludność z wyjątkiem skrajnych partyi, miała zaufanie do Dumy. Można powiedzieć, że pod tym względem żaden parlament europejski, nawet wyszły z powszechnego i równego głosowania, nie korzystał z tak dogodnej pozycyi, jak pierwszy parlament rosyjski. Zarówno inteligencya, jak ogromna większość warstw ludowych rozumiała moment historyczny, zdawała sobie sprawę z trudności bieżących, umiała uzbroić się w cierpliwość nawet w warunkach tak wytrącających najchłodniejsze żywioły z równowagi. Gdy się pomyśli, że Duma formalnie stanowiła zaledwie cząstkę rządu, faktycznie zaś pozbawioną była wszelkiego wpływu na egzekutywę, że status quo administracyjny panował na całym obszarze stosunków wewnętrznych Państwa, że posłowie prócz dobrych chęci i własnej energii nic tej ludności dać doraźnie nie mogli — to się nabiera przekonania, że naród, kładący tyle ufności w pracę legalnego swego przedstawicielstwa, posiada wszystkie warunki, wymagane do zaprowadzenia demokratycznych rządów reprezentacyjnych.

Z drugiej strony Duma okazała więcej, niż ktokolwiek przypuszczał, uzdolnień i sprawności do systematycznej pracy prawodawczej. Nawet jej żywioły skrajne, wśród których nie brakło podobno i analfabetów, zachowywały się naogół z rozwagą i taktem, wskazanemi przez powagę chwili. Trzeba bowiem nie zopominać, że zwołanie Dumy nastąpiło nietylko w warunkach braku wszelkich tradycyi parlamentarnych; nastąpiło ono także wtedy, gdy zaufanie ludności do starego systemu stanowczo znikło, a wypadki wprowadziły niesłychany czynnik rozdrażnienia do wszystkich sfer i warstw ludności olbrzymiego państwa. W takim stanie rzeczy reprezentacya ludowa jest zawsze wiernem odbiciem nastroju ludności. Jeżeli więc w tej reprezentacyi nad uprawnioną niecierpliwością i fatalnie podniecanym z zewnątrz temperamentem górowała chęć systematycznej pracy ustawodawczej i umiejętność uzbrojenia się w cierpliwość, to jest w tem bezwarunkowa rękojmia sił twórczych Dumy. Pod tym względem stronnictwo K. D. zwłaszcza, zdało chlubny przed historyą egzamin, a Rosyi i światu wskazało bogate zasoby sił społecznych i politycznych, istniejących w narodzie rosyjskim.

Krótkie było życie Dumy rosyjskiej. I było ono także, formalnie biorąc, bezowocnem. Ale warunki, w jakich się ono rozwijało, wskazują nam, że karta dziejów Rosyi bezpowrotnie odwróciła się, że nowe siły już dojrzały, że przyszłość należy do tych, którzy chcą Rosyi praworządnej, konstytucyjnej i demokratycznej. Nic nie jest w stanie zmienić tego nieubłaganego wyroku historyi.

*

„Dzwon Polski" organ Narodowej Demokracyi:

Od początku istnienia Dumy, nie mieliśmy ani chwili mocnej wiary w jej przyszłość, w jej zdolność do istotnego odnowienia Rosyi. To, co się dziś stało, jest niespodzianką. W ostatnich czasach było zupełnie widoczne, że rozwiązanie Dumy musi nastąpić. Nawet gdyby się zdecydowano powołać przywódców Dumy do władzy, gdyby ci zdecydowali się ją przyjąć — musieliby oni ją wkrótce rozwiązać i na nowych zwołać zasadach.

Brak wiary w to, że ta Duma zreformuje Rosyę, że załatwi naszą sprawę w państwie rosyjskiem, ze nawet sama ma zapewniony byt trwały, nie nakazywał jej lekceważenia. Należało skorzystać z tego nowego pola walki o nasze prawa w takiej mierze, w jakiej to będzie możliwe. Tem się kierowaliśmy w przeprowadzeniu wyborów do Dumy, tem kierowało się w Dumie nasze przedstawicielstwo.

Dziś to pole działania na dłuższy lub krótszy czas zamyka się. Służba narodowa Koła polskiego w Petersburgu kończy się. Odsłużyło ją ono uczciwie i rozumnie, z całem zważeniem trudnych warunków, w jakich się znalazło, z całem poczuciem odpowiedzialności wobec kraju. Pomimo losów, jakie spotkały Dumę i wszystkie wczesne lub niewczesne zamiary, działalność naszego przedstawicielstwa nie pozostanie bezowocna. Dzięki jego wystąpieniom, dzięki jego poważnej i konsekwentnej polityce, która je w tej Dumie wyróżniała, stanowisko narodu naszego w państwie rosyjskiem dziś jest o wiele silniejsze, niż było przedtem — Rosya narodowa i urzędowa o wiele lepiej wie czego chcemy i co nam dać bezwarunkowo trzeba, jeżeli chce współżyć z nami w jednym ustroju państwowym. I to może tylko przyśpieszyć rozwiązanie kwestyi polskiej, jeżeli Rosya wogóle rozwiązać ją jest zdolna.

Rozwiązanie Dumy państwowej nie sprowadza dla nas zawodu w naszych nadziejach, w naszych rachubach na przyszłość, nie zmienia w niczem zasadniczego naszego stosunku do państwa. Liczyliśmy zawsze tylko na siebie, na nasze narodowe siły, budowaliśmy nadzieje nasze na faktach, które pozostają faktami z Dumą i bez Dumy. Sprawiają one, że autonomia naszego kraju jest koniecznością.

Praca nasza tylko i walka nasza o narodowe prawa musi się dziś przystosować do zmienionych warunków, jak się przystosowywała nieraz, świadcząc zawsze o żywotności narodu i o trwałych, niewzruszonych podstawach jego usiłowań.

Ta praca i walka pozostaje we wszelkich warunkach jedną, zmieniają się tylko jej postacie. I jedne pozostają jej cele, które prędzej czy później urzeczywistnić się muszą. W przekonaniu naszem jesteśmy dziś bliżsi tego urzeczywistnienia, niż kiedykolwiek.

*

„Słowo" warszawskie:

Warszawa obudziła się wczoraj pod wstrząsającem wrażeniem telegramów o rozwiązaniu Dumy. Chociaż o gwałtownem zakończeniu konfliktu między rządem a zgromadzeniem narodowem mówiono oddawna, a zwłaszcza bardzo uporczywie od kilku dni, to jednak wiadomość o fakcie spełnionym spadła jak grom. Prędzej, niż zrozumiano — odczuto, że to fakt wielkiej historycznej wagi, brzemienny nieobliczonemi następstwami, że stoimy na progu katastrofy, która może zalać Rosyę potokami krwi i zamienić ją w zgliszcza i gruzy. „Przyszła *reakcya*—przyjść musi *rewolucya*", takie jest wrażenie i jednomyślne przekonanie ogółu.

Rozpatrzmy się w położeniu.

Reakcya? Tak, niewątpliwie. Niema się co łudzić. Rozpuszczenie—nie zaś odroczenie sesyi Dumy, oznaczenie terminu zwołania nowej Izby aż na 5-go marca r. p., to znaczy powrót do rządów absolutnych i trwanie ich (o ile naturalnie nie zajdą okoliczności nieprzewidziane i od tegoż rządu niezależne) prawie przez dziesięć miesięcy, ustawy bowiem zasadnicze przewidują możność wydawania przepisów tymczasowych w czasie nieistnienia Dumy i utrzymywania ich siły jeszcze w ciągu dwóch miesięcy po otwarciu Dumy.

A więc od d. 19 lipca r. b. aż do d. 5 marca r. p. rząd mocen będzie zmieniać stare i wydawać nowe ustawy (z wyjątkiem zasadniczych), zaciągwć pożyczki, układać budżet, gospodarować finansami. Może zmieniać ustawy o prasie, o zebraniach, związkach i t. d. I tego wreszcie nie potrzebuje, bo wprowadzając stan wojenny, albo stan «ochrony nadzwyczajnej» (mało różniący się od stanu wojennego), może zamykać pisma, zebrania, związki bez motywów i bez apelacyi. Z rozwiązaniem Dumy przestają istnieć «posłowie», tracą swój tytuł i swoją «nietykalność». Policya petersburska, uzbrojona w ustawę o «ochronie nadzwyczajnej», nie będzie się ceremoniować z przywódcami stronnictw skrajnych i parlamentować z Sołomką.

O ile wnosić można z telegramów, w Petersburgu w nocy z soboty na niedzielę, t. j. natychmiast po podpisaniu Ukazu, dokonano w różnych miastach obławy i uwięziono wielu wybitnych rewolucyonistów, którzy nie zdążyli emigrować do Finlandyi. Rozwiązując Dumę, rząd nie zeszedł formalnie z gruntu konstytucyjnego, ale konstytucyjne prawo wydawania «ustaw tymczasowych» i wprowadzania stanów wyjątkowych daje mu możność aż do d. 10 maja r. b. rządzić niekonstytucyjnie i zawieszać wszelkie konstytucyjne swobody. To najzupełniej jasne.

Nie tak jasną i prostą przedstawia się kwestya rewolucyi. Jeżeli pod «rewolucyą» rozumieć zbrojny, tłumny ruch, oraz próby w rodzaju grudniowej walki drużyn bojowych na ulicach Moskwy, to, o ile sądzić można z rosyjskich gazet socyalistycznych i rewolucyjnych, nawołujących do ostrożności i przyznających, że Rosya do tłumnych, zbrojnych wystąpień nie jest przygotowaną—taka rewolucya w tej chwili jeszcze nie grozi. Ale nie może ulegać wątpliwości, że żywioły skrajne nie złożą broni i ze zdwojoną energią rzucą się do dalszego dezorganizowania życia państwowego i społecznego. Telegramy głoszą o zdecydowaniu powszechnego strejku politycznego, zapowiadają strejk kolejowy i pocztowy. Będą niezawodnie próby niszczenia majątku skarbowego i niepłacenia podatków. Zwiększy się działanie terorystyczne. Obawiać się dalej należy, że lud rosyjski, utraciwszy nadzieję otrzymania „*ziemli* (notabene darmo!) *i woli*", zacznie sam coraz częściej i brutalniej rozwiązywać kwestyę agrarną „via facti", grabiąc, paląc i niszcząc. W dwóch kresowych prowincyach Rosyi, nad Bałtykiem i na Kaukazie, może się znowu wzmódz barbarzyńskie niszczenie kulturalnego dorobku i wzajemne tępienie się ludów i plemion...

Czy rząd, rozwiązując izbę i decydując się powrócić do absolutyzmu, zdawał sobie sprawę z położenia i z efektu, który ten akt wywoła? Czy obliczał skutki? Czy stanęły mu przed oczyma te wszystkie straszne prawdopodobieństwa, które wyliczyliśmy? Trzeba chyba przypuścić, że — tak, że nie rozpoczynałby walki, nie czując się dość silnym, aby ją prowadzić i przeprowadzić. Czy mu się to uda? — to bardzo wątpliwe. Jedno jest tylko niewątpliwem, że nawet, w razie materyalnego zwycięstwa, reakcya i represya może być tylko krótkotrwałą. „Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci istnienia"; żadna siła ludzka nie zwróci biegu życia rosyjskiego do dawnego łożyska.

Niezmiernie charakterystycznem dla psychologii rządu i dla objaśnienia ostatnich jego działań jest przytoczony w nr. 118 «Rieczi,» pogląd sfer rządzących na kwestyę (jeszcze wówczas tylko możliwą) rozwiązania Dumy:

«Co, w gruncie rzeczy tracimy, decydując się na «represyę,» na którą nie zdecyduje się «liberalna burżuazya»? Przypuśćmy, że nasza próba nie zostanie uwieńczona powodzeniem; lecz przecież, wyrzekając się tej próby i odrazu godząc się na ustępstwa, poddajemy wszystkie te pozycye, o które toczy się walka. Lepiej więc przegrać je po bitwie, aniżeli ustąpić dobrowolnie. Mówią nam, że nie podołamy zadaniu, że siły nas zawiodą. A czyż lepsze będą warunki walki, czyż więcej sił będziemy mieli do rozporządzenia, jeżeli będziemy czekali? Teraz mamy choć część armii, a co będzie za rok, lub choćby nawet za kilka miesięcy? Mówią nam, że nie można rozwiązywać Dumy bez wywołania rewolucyi. Lecz z naszego punktu widzenia ustąpić Dumie — to znaczy iść w kierunku rewolucyi, czyż nie lepiej zatem próbować jej zapobiedz, aniżeli czekać, aż rewolucya zorganizuje się i wystąpi w całej swej sile? Sprobójmy dowieść faktami, że Dumę można rozpuścić i że rewulucyą nas tylko straszą.»

Trudno o większą jasność i szczerość.

*

«Z dnia na dzień».

Pierwsza rosyjska Duma reprezentacyjna istniała przez dwa miesiące i dni dziesięć. Już zaraz w pierwszych dniach jej żywota okazało się, że działalność „najlepszych w narodzie" będzie bezpłodna. Pomiędzy adresem do Monarchy, uchwalonym jednomyślnie przez przedstawicieli ludności, a odpowiedzią, jaką w swojej deklaracyi przedstawił prezes ministrów, Goremykin, zarysowała się przepaść tak niezgłębiona, że nie mogło być mowy o porozumieniu i pojednaniu. Rozpoczął się pojedynek niedostatecznie zaopatrzonej w środki i prawa działania władzy prawodawczej z najzupełniej nieograniczoną, obdarzoną we wszystkie *pełnomocnictwa władzą wykonawczą*.

Albo rząd, albo przedstawicielstwo ludu musiało w tej walce uledz: całe dwa miesiące były wypełnione grą w zrzucenie wzajemne z siebie odpowiedzialności za ostateczne zerwanie. Z jednej strony grze tej towarzyszyły najsilniejsze słowa potępień, nawet zniewag, z drugiej naigrawanie się z bezsilności i bezradności tych, których praca równała się danaidowyn trudom napełniania naczyń bez dna. Stało się to, co się w danych warunkach stać musiało: dłużej niepodobna było już utrzymać tej posępnej tragikomedyi.

Przedstawicielstwo ludu zostało rozwiązane, a państwo wróciło napowrót do stanu rzeczy, jaki istniał we wrześniu roku zeszłego.

Wypadki, które zaszły w ciągu dziesięciu miesięcy, nie mogą być oczywiście przekreślone jednem pociągnięciem pióra. Wywołały one i dopełniły przewrotu w duszy społeczeństw, zmieniły i przeistoczyły charakter ludów państwa. Rozpaliły one zorzę pragnień wolności do niebywałego blasku i potężnej siły. Zorzy tej nic już ani zgasić ani przyćmić nie zdoła. Istnienie lub nieistnienie Dumy państwowej, ograniczonej we wszystkiem, zepchniętej do znaczenia doradczego organu, z którego wolą i postanowieniami nikt się nie liczy, nie może mieć dla dalszego rozwitu tej zorzy żadnego znaczenia.

Historya dwumiesięcznej karykatury parlamentaryzmu w Rosyi dowiodła tylko, ile słuszności miały stronnictwa, które przewidując obrót rzeczy, od pierwszej chwili stanęły na stanowisku nie brania udziału w entuzyazmie wyborczym, jaki udzielił się sferom burżuazyjnej inteligencyi. Zwycięstwo stronnictwa wolności ludu w Rosyi olśniło umysły i wyobraźnie; zdawało się, że manifestacyjny objaw woli całego narodu nie może nie być uszanowany, że stanie się taranem, który rozwali zacieśnienia kompetencyi prawodawczych ciała przedstawicielskiego i otworzy drogę reprezentantom ludności do pracy nad wzniesieniem gmachu zupełnej i prawdziwej wolności obywatelskiej. Natychmiast po zgromadzeniu się Dumy, oczekiwania te zawiodły: sala pałacu Taurydzkiego dała się tylko zużyć za tubę, przez którą przedzierał się na swiat potężny krzyk gniewu i cierpień ludzi rosyjskiego państwa.

Izbę zamknięto; krzyk ustanie; ale gniew i ból kotłować się będą dalej, gwałtowniej, niż przedtem. Ponowne zwołanie nowowybrać się mającej Dumy na dzień 5 marca zapowiada sposobność do wyładowania stłumionego obecnie krzyku w drodze legalnej. Ale siedem miesięcy—to długi okres czasu. Ileż on przynieść może zdarzeń, wstrząsających normalnym biegiem wypadków!

Szkoła ludowa.

Od nauczyciela A. J. Hillera otrzymał „Dzwon Polski" szereg uwag w sprawie szkolnictwa ludowego, które podajemy czytelnikom ze względu na ogólne zainteresowanie się u nas sprawą oświaty.

I.

Od czego zacząć?

Ostatnie uchwały zjazdu XXIII nauczycieli polskich tchną pełnym otuchy, że tak powiem, animuszem wojennym, drgają taką ufnością w ziszczalność unarodowienia szkoły, że mimowoli porywają nawet sceptyków.

Aczkolwiek w pierwszej chwili zapału ofiarność ogółu, ze względu na biedę ogólną, jest wielka, jednakże nie mamy środków na zbudowanie i urządzenie 20 tysięcy szkółek nam potrzebnych i bodaj, czy z dobrowolnego opodatkowania utrzymać zdołamy choćby 10-tą część. Posunąć sprawę mógłby włościanin polski; ale w 7-milionowej masie włościaństwa, potrzeba oświaty, o ile na nią trzeba dać kilka złotych, jeszcze nie wszędzie dojrzała. Od nauczyciela, dworu, księdza i inteligenta wioskowego mamy prawo żądać szerzenia zainteresowania do oświaty. W tym celu łączmy się pod egidą powołanej do życia Macierzy Szkolnej. W imię dobra ogółu niech zamilkną swary partyjności, wpisujmy się gromadnie do stowarzyszeń, popierajmy je groszem, pracą; urządzajmy pogadanki, kursy, odczyty; okażmy braci naszej ciepło szlachetnej bezinteresowności, a niewątpliwie trafimy do duszy chłopskiej. Wtedy dopiero włościanin sam pobuduje szkołę, jaka odpowiadać będzie jego interesom.

Nasuwa się następnie pytanie, zkąd weźmiemy nauczycieli do tworzących się szkół? Większość obecnych nie zna terminologii polskiej, a Bogiem i prawdą, nie mamy bodaj krótkiego podręcznika z metodyki i dydaktyki szkolnej, boć w ciągu 100 lat nikt o tem nie pomyślał. Nawet w zaborze austryackim, gdzie szkoła jest pod opieką i zarządem władz krajowych, literatura pedagogiczna jest ze wszech miar szczupłą i niedostateczną. Przecież nie dosyć chcieć, trzeba i umieć. Zanim stworzymy swój organ oświecenia, zanim projektowane seminaryum dostarczy sił zawodowych, stwórzmy z sił istniejących coś w rodzaju komitetu oświaty publicznej, któryby przygotował najpotrzebniejsze podręczniki dla nauczycieli, zapoznał nas z właściwą terminologią przedmiotów naukowych, a głównie zajął się wydawaniem czasopisma, poświęconego wyłącznie sprawom szkoły ludowej.

Uczyć dobrze jest sztuką i to bardzo trudną, wymagającą zdolności nauczania, rozległej i gruntownej wiedzy i wprawy, nabytej ćwiczeniem.

Nauka powinna dążyć do tego, aby nierozwinięte siły umysłowe dziecka wykształcić, wykształcić jego pamięć, wyobraźnię i rozsądek, rozwinąć samodzielność, przygotować do przyszłego życia, jako członka rodziny, gminy i narodu, ażeby wszczepić w jego serce zasady moralności, tj. ażeby dziecko wychować na prawego, szlachetnego, a zarazem rozsądnego człowieka. Jest to nauczanie wychowawcze, w przeciwstawieniu do przyswajania sobie różnych wiadomości.

Jak wychowanie, tak i nauczanie jest sztuką, jednakże tylko wtedy, gdy nauczający zna dokładnie zadanie i cel nauczania, następnie środki, któremi najłacniej można pomyślne osiągnąć rezultaty, w końcu, jeśli środki te umie w praktyce należycie zużytkować. Do pewnego stopnia każdy ma zdolność do nauczania; wiadomo bowiem, że dzieci uczą się wielu rzeczy od rodziców i starszych, choć ci nie są zawodowymi nauczycielami, oraz że starsze dzieci uczą młodsze. Jednakże wrodzoną każdemu zdolność do nauczania trzeba wykształcić. Ku temu służą osobne zakłady, zwane seminaryami nauczycielskiemi.

U nas w kraju rząd założył w każdej gubernii, z wyjątkiem łomżyńskiej i piotrkowskiej seminarya do przygotowania nauczycieli, ale celem ich było przygotowanie nie nauczycieli dla nauki dziatwy polskiej, lecz rusyfikatorów.

(d. n.).

O stanowisku Koła Polskiego „Kur. Warsz." donosi co następuje: Pięciu posłów polaków, którzy na zaproszenie prezydyum Dumy udali się rano do Wyborga, pojechało tam jedynie w celu, ażeby oświadczyć i możliwie umotywować obradującym tam posłom niemożność Koła Polskiego, uczestniczenia w jakichkolwiek działaniach składu Dumy państwowej po jej rozwiązaniu. Jednym z motywów jest, że posłowie nasi mniemają, iż mandaty swoje powierzone mieli ściśle do Dumy tylko, a nie do czego innego, z jej rozwiązaniem zaś uważają je za wygasłe. Względem ważnym jest również w tej decyzyi Koła, co do jej dalszego stanowiska odrębność zupełna położenia i warunków kraju naszego. Przed rozjechaniem się z Petersburga, Koło urzędownie żadnego posiedzenia, poświęconego zamknięciu i zbilansowaniu działalności swej nie odbywało. Warunki otoczenia, nastroju i chwili nie były po temu ani odpowiednie, ani podatne. Posłowie polscy zaczynają się już rozjeżdżać. W niedzielę wieczorem wyjechali pierwsi do Warszawy pp.: Stecki, Waligòrski i Zaglenieczny. W poniedziałek na noc wyruszała większość pozostałych posłów z powrotem do kraju. Do Warszawy przybędą dziś wieczorem.

Wobec możliwego wybuchu rozruchów na kolejach żelaznych w dniach najbliższych, ministeryum komunikacyi, jak dowiaduje się „Strana", rozesłało do naczelników i dyrektorów dróg żelaznych cyrkularz następujący: „Na wypadek wytworzenia się okoliczności, które stały się powodem wydania w roku zeszłym prawa o bezrobociach w przedsiębiorstwach, posiadających znaczenie społeczne, polecam być zupełnie przygotowanym do wprowadzenia w życie wspomnianego prawa na tych drogach żelaznych, gdzie nie zostało ono jeszcze wprowadzone w czyn. Wprowadzić je należy wcześnie.

Wobec naglących okoliczności należy postępować stanowczo i zwracać się bezzwłocznie z raportami do ministeryum. Należy przedsięwziąć wszelkie zależne od pana środki, w celu podtrzymania normalnej czynności telegrafu kolejowego, nie dozwalając używania go dla rozpowszechniania komunikatów organizacyi bezprawnych. W razie wykrycia wśród telegrafistów członków Związku kolejowego należy uwalniać ich ze służby bezzwłocznie. W razie braku telegrafistów należy się posługiwać urzędnikami miejscowego urzędu telegraficznego po porozumieniu się z ich naczelnikami, z którymi należy wejść w stosunki dość wcześnie".

Podpisał Dumitraszko.

„Strana" donosi, że już w czwartek dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, trwające do godziny 5-ej rano. Obradowano nad obecnem położeniem Rosyi i nastrojem w Dumie państwowej.

Uczyniono propozycyę w kwestyi natychmiastowego rozwiązania Dumy, którego inicyatorami byli: Goremykin, Stołypin, Szczegłowitow i Stiszynskij. Propozycyę przyjęto jednomyślnie.

W piątek, w dniu 20 lipca o godzinie 11 rano, Goremykin wyjechał do Peterhofu z raportem o postanowieniu Rady ministrów. O godzinie 10 wieczorem Goremykin powrócił z podpisanym Ukazem o rozwiązaniu Dumy.

„Strana" donosi: Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało depeszę okólnikową do władz lokalnych, aby w celu uspokojenia ludności i zapobieżenia rozpowszechnianiu pogłosek kłamliwych, wyżsi urzędnicy administracyi o każdem mniej lub więcej donioslem zdarzeniu w ich guberniach i miastach telegrafowali ściśle i możliwie krótko do ministeryum spraw wewnętrznych, dla podania do powszechnej wiadomości kopii tych depesz.

W sobotę minister spraw wewnętrznych wezwał do siebie naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych, r. r. st. Belgarda i długo się z nim naradzał. „Strana" dowiaduje się, iż postanowiono do organów prasy zastosować środki stanowcze.

Wybrani do Rady państwa, zaproszeni na konferencyę międzyparlamentarną do Londynu, wysłali tam na ręce prezesa telegram, wypowiadający życzenia pracy owocnej i pozdrowienia bratnie, oraz zapewnienie, że rozwiązanie Dumy przeszkodziło posłom z Królestwa Polskiego, Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy podpisać ten telegram.

W Moskwie wiadomość o rozwiązaniu Dumy nie wywołała ani zgromadzeń, ani manifestacyj. Wydano rozporządzenia odpowiednie dla utrzymania porządku. Na giełdzie usposobienie zniżkowe. Z powodu rozwiązania Dumy monarchiści urządzają w Kremlu nabożeństwo.

W Londynie lord Bannerman w mowie, którą powitał konferencyę międzynarodową parlamentarną w imieniu króla, mówił o Dumie rosyjskiej i w końcu mowy wzniósł okrzyk: „Duma umarła! Niech żyje Duma!" Jeden z przedstawicieli Dumy oświadczył, że członkowie Dumy mają obowiązek powrócić niezwłocznie do Rosyi. Senator francuski Lafecton zaproponował, aby prosić przedstawicieli rosyjskich, aby pozostali na konferencyi.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomiry. Jutro Sławosza.

KRONIKA.

Wizytacya pasterska. J. E. ks. biskup kujawsko-kaliski udaje się w tych dniach na objazd swej dyecezyi, przyczem zwiedzi następujące parafie: 11 sierpnia Częstochowa-Raków, 13—Jasna Góra, 17—Kurowice, 18—Rzgów, 19—Pabianice, 22—Górka Pabianicka, 23—Mikołajewice, 24—Lutomiersk, 25—Kwiatkowice, 26—Borszewice, 27—Strońsko, 28—Marzenin, 29—Sędziejowice, 30—Grabno, 31—Widawa; 2 września—Brzyków, 3—Wola Więzowa, 4—Rusiec, 5—Restarzew, 6—Wygiełzów, 7—Buczek, 8—Łask, 10—Dobroń, 11—Dłutów, 13 via Pabianice do Włocławka.

Okólnik. P. Gubernator piotrkowski okólnikiem do policyi łódzkiej zwrócił uwagę komisarzów cyrkułowych na niektóre niedokładności w działaniu łódzkiej policyi, między innemi na to, że jeden stójkowy, chodząc z dozorem wojskowym, pozwolił sobie przy rozpędzaniu tłumu ze 100 osób wystrzelić z rewolweru, przyczem raniona została jedna osoba. Na powyższe nie miał prawa. Kazano komisarzowi przeprowadzić śledztwo. Zwrócono również uwagę na to, że policyanci niższych rang nie mają prawa robienia rewizyi po mieszkaniach.

Rewizya furgonów. Wczoraj o godzinie 6-ej rano na placu w rzeźni łódzkiej odbył się przegląd furgonów rzeźniczych; komisya znalazła je w stanie zadawalniającym.

Przesyłka listów. Wiele osób skarży się, że listy, wysyłane z Łodzi do Piotrkowa, dochodzą dopiero po 5—7 dniach. Listy, wysyłane z Piotrkowa do Łodzi, dochodzą na drugi dzień. Osoby powyższe zwróciły się z reklamacyą do łódzkiego urzędu pocztowego, który dowodzi, że winną jest poczta w Piotrkowie, piotrkowski zaś urząd pocztowy dowodzi, że winien jest łódzki urząd pocztowy.

Kto jest w tym wypadku winien, trudno dociec. Jednak fakt zostaje faktem.

Wyrok śmierci. Redaktor naszego pisma dziś otrzymał «wyrok śmierci», pisany ołówkiem. Treść jego podajemy z zachowaniem wszystkich błędów ortograficznych:

Łódzki Komitet P. P. S.

Przysyłamy panu szanownemu Czajewskiemu spiclowi ządowemu chuliganowi narodowemu te wiadomość ze gdy jeszcze raz ozora swojego nie powstrzymasz i gdy jeszcze raz napiszesz o jakichś Kozłowitach to juz mozes się spodziewać smierci ot kuli Browninga wytłómać ty Baranie co to są te Kozłowici ześ ty spiclu jesteś Baran toś zrobileś z prawdziwego nazwiska Maryawitów—Kozłowitami. Co ty kłamiesz ty chuliganie o jakichś napadach Kozłowitów kiedy to wszystko wcale niema prawdy tyś jest przepłacony ot tych księzy którzy są bez wiary. Więc juz nie piszemy atramentem bos go wcale niewart

Chrystus Pan Woła
Kochaj Blizniego
Jak siebie samego

Pamietaj ostatnie słowa ze jak w twojem chuligańskiem piśmie pojawią się jeszcze takie Kłamstwa i przewrócone słowa z Maryawitów na Kozłowitów, to pamiętaj ze kula w łeb.

Łódzki Komitet PPS. kula w łeb.

Jakiś rozgniewany kozłowita, będąc widocznie przekonania, że u nas wyroki śmierci wydaje oprócz sądów wojennych komitet P. P. S., podszył się pod P. P. S. i straszy redaktora. Dowód to wymowny, że kozłowita ten nie ma żadnych argumentów do zwalczania zarzutów, stawianych sekcie, a walczy postrachem. Piękna «religia», która obok słów „kochaj bliźniego Twego, jak siebie samego" dodaje „kulą w łeb!" Zajścia w Strykowie, Lesznie i t. p. potwierdzają przypuszczenie, że list do redaktora pisał istotnie kozłowita.

Ze Zgromadzenia krawców. Czeladnicy krawieccy kategorycznie żądali, ażeby majstrowie nie wydawali roboty poza warsztaty, wszystkie roboty mają być wykonywane w warsztatach.

Majstrowie opierali się żądaniu, lecz gdy im czeladnicy zagrozili bezrobociem, w dniu wczorajszym zobowiązali się, że nie będą wydawać robót do domów.

Z fabryk. Administracya fabryki Tow. akc. Juliusza Heinzla dostała wczoraj telegraficzne zawiadomienie od akcyonaryuszów, że na prośbę robotników o podwyższenie im płacy, zgodzić się nie może.

Mimo to dziś rano przystąpiono do pracy.

Bezrobocie handlowców zaczyna się rozszerzać. Zwolennicy bezrobocia obchodzili różne większe kantory i rozpędzali współpracowników.

Ze sklepu spożywczego Tow. akc. Scheiblera rozpędzono oficyalistów. W wielu kantorach pomimo pogróżek dalej pracują.

Bezrobocie ogólne handlowców prawdopodopodobnie nie da się utrzymać.

Osobiste. Dyrektor Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, p. Leon Gajewicz, wyjechał dziś na urlop kilkotygodniowy zagranicę; zastępować go będzie p. J. Jarzębowski.

Zgon. W niedzielę rozstał się z tym światem ś. p. Władysław Jan Pomorski, sekretarz Komitetu nadzorczego Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. Dziś o godzinie 6 wieczorem odbędzie się pogrzeb z domu żałobnego przy ulicy Średniej nr. 20, na stary cmentarz katolicki. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem współtowarzyszów pracy.

Ze zgromadzenia szewców. Wczoraj o godzinie 9 i pół rano w kościele św. Krzyża ks. Górski odprawił Mszę świętą na intencyę zgromadzenia szewców. O godzinie 3 po południu w mieszkaniu starszego majstra p. Michała Kapuścińskiego, przy ulicy Południowej pod nr. 6, w obecności asesora cechowego, odbyło się kwartalne zebranie, w którem brało udział 100 członków. Po przyjęciu do grona majstrów pp. Jana Schnela i Stanisława Witta, wypisano na czeladników pp. Jana Jakóbowskiego i Józefa Stroińskiego, zapisano 7 chłopców, poczem przystąpiono do rewizyi kasy, w której znaleziono 589 rb. 5 kop. Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do obrad nad unormowaniem stosunku z czeladnikami i zorganizowaniem związku. Dyskusye nie dały żadnego rezultatu. Dla załatwienia tych spraw za dwa tygodnie odbędzie się ponowne posiedzenie.

Pogrzeb. Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem z kościoła św. Józefa przy ulicy Ogrodowej wyprowadzono zwłoki ś. p. ks. Walentego Nowakowskiego, prefekta gimnazyum żeńskiego łódzkiego. W kondukcie pogrzebowym przyjęło udział około 25 tysięcy ludzi z bardzo licznem duchowieństwem na czele.

Na starym cmentarzu katolickim, w chwili, gdy nad mogiłą zmarłego przemawiał O. Paulin, na cmentarzu prawosławnym, gdzie odbywało się pochowanie zwłok zabitego na ulicy Głównej żołnierza, Aleksiejewa, zagrzmiały strzały karabinowe. Była to salwa nadgrobna.

Jednocześnie prawie jakiś młody człowiek, siedzący na gałęzi drzewa na cmentarzu katolickim, wystrzelił trzykrotnie z rewolweru. W odpowiedzi na to, jeden z żołnierzy, stojących na cmentarzu katolickim, jak się później okazało pijany, dał dwa strzały z karabinu, zanim obecny oficer i pozostali żołnierze zoryentować się zdołali w sytuacyi.

Strzały te wywołały straszliwą panikę wśród tłumu, który rzucił się do ucieczki, tratując groby, łamiąc ogrodzenia i przewracając się wzajemnie. Zanim rozsądniejsi i odważniejsi zdołali owładnąć paniką, wiele osób pokaleczyło się boleśnie, wielu pogubiło laski, parasole i różne przedmioty. Nikt jednak poważniejszego szwanku nie poniósł. Młodzieńca, strzelającego z rewolweru, ściągnięto z drzewa i po odebraniu mu broni obito dotkliwie laskami. Policya nikogo nie aresztowała.

Jaki cel miały wystrzały, dane z rewolweru nie wyjaśniono.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Skwerowej nr. 25 Leokadya Kończak, lat 23; na cmentarzu katolickim Katarzyna Styczyńska, lat 25; na ul. Rzgowskiej nr. 18 Wacław Machłatowicz, pozostający bez zajęcia, lat 20; na ul. Nowo-Cegielnianej nr. 28 Sura Lewert, lat 38, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Nowomiejskiej nr. 15 Hejwak Fejbusiak, lat 67, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Mikołajewskiej nr. 59, człowiek lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu i na Górnym Rynku Szymon Powiślak, lat 35, włościanin przybyły do Łodzi z okolic Sieradza. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Kradzież karabinu. Wczoraj wieczorem z rampy kolei fabr.-łódzkiej zabierano mąkę. W czasie, gdy byli zajęci ładowaniem mąki na wozy, jednemu z kozaków skradziono karabin. Pomimo długich poszukiwań przy pomocy żandarmeryi kolejowej, do nocy nie udało się znaleźć karabinu. Całą rampę na noc obstawiono wojskiem, a rano, gdy się rozwidniło, ponowiono poszukiwania, które dały ten wynik, że karabin znaleziono pod belą bawełny.

Nagła śmierć. Franciszek Szymczak, zamieszkały przy szosie Rokicińskiej, w niedzielę powróciwszy z Pabianic, nie mógł się dostać do mieszkania, pomimo kołatania do drzwi; przenocował więc u sąsiada. Wczoraj rano ponowił dobijanie się do drzwi, a gdy to nie odniosło skutku, wyłamał je. Po wejściu do mieszkania, zastał na łóżku zwłoki swej żony, Teofili Szymczak, która cierpiała na epilepsyę.

Kradzież. Nocy dzisiejszej ze sklepu galanteryjnego Hany Silberberg, przy Nowym Rynku nr. 7, skradziono towaru na sumę 300 rb.

Dziecko zginęło. Dziś, o godz. 11 rano 3-letnia dziewczynka, ubrana w sukienkę bordo, ciemny fartuszek, wyszła przed dom nr. 16 przy ul. Składowej i dotychczas jej niema. Uprasza się o komunikowanie wiadomości o dziecku pod powyższy adres.

Strzały w Zgierzu. Wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem na cmentarzu grzebalnym w Zgierzu, zeszły się dwa pogrzeby, prawowitego katolika i kozłowity. Po ceremoniach grzebalnych, pomiędzy prawowitymi katolikami, a kozłowitami przyszło do sprzeczki, podczas której poczęto strzelać z rewolwerów, wskutek czego trzech kozłowitów zostało rannych. W mieszkaniu eks-księdza kozłowity, Pągowskiego, powybijano szyby. Na odgłos strzałów i krzyki nadbiegło wojsko, część ludności uciekła do miasta, kozłowici zaś na cmentarzu ukryli się za mur i krzaki, skąd poczęli strzelać do wojska. Odpowiedziało ono salwami, lecz na szczęście nikogo nie raniono.

Po dłuższej wymianie strzałów wojsko wkroczyło na cmentarz, poczęło poszukiwania, lecz bez rezultatu, gdy strzelający zdążyli się ukryć.

Wskutek powyższych strzałów w mieście powstał popłoch, sklepy pozamykano, na ulicach ruch zamarł.

Dziś od rana wszystko powróciło do stanu normalnego.

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Dziś na giełdzie zniżka.

Renta państwowa notowana 68.00 w żądaniu.

Ostatnia pożyczka państwowa 5% spadła do (notowany kurs podaży) 80.50.

Waluta na Berlin bez zmiany 47.15.

W Berlinie tendencya dla walorów rosyjskich zaznaczyła się w ostatniej chwili zwyżka.

Z KRÓLESTWA.

Dzieciobójstwo. W sobotę wieczorem niejakiemu Starzyńskiemu, właścicielowi dwóch domów w Siedlcach i utrzymującemu filię piekarni przy ulicy Ogrodowej, uciekła 15-letnia córka, z którą nieludzko się obchodził.

Ucieczkę jednak w porę spostrzeżono i znaleziono córkę na dworcu kolejowym, w chwili, gdy chciała wsiąść do pociągu i jechać do Warszawy.

Ojciec, schwytawszy i przyprowadziwszy córkę do domu, zaczął ją bić, a bił tak niemiłosiernie, że złamał jej rękę i nogę, a następnie skopał śmiertelnie.

Po czterogodzinnych męczarniach dziewczyna wyzionęła ducha. Było to o północy.

Wczoraj Starzyńscy otworzyli zrana, jak zazwyczaj, sklep i zaczęli sprzedawać pieczywo, nic nie mówiąc sąsiadom o śmierci córki. Kiedy jednak ujrzano Starzyńskiego, niosącego trumnę, tłumnie wtargnięto do sklepu i chciano dokonać samosądu.

Zgromadzenie się tłumu przed sklepem sprowadziło patrol, który rozpędził tłum i aresztował dzieciobójcę.

W kilka godzin jednak później do Siedlec przybył, dowiedziawszy się o wypadku, ojciec Starzyński, obywatel z Sokółki, i złożywszy za syna 5,000 rb. kaucyi, uwolnił go z aresztu.

Kiedy tłum dowiedział się o tem, zgromadził się przed sklepem ponownie, a nie mogąc dostać się do ojca zamordowanej, obił kijami— starego Starzyńskiego.

Tłum do późnego wieczoru zbierał się na miejscu ohydnego mordu i domagał się wydania w jego ręce ojca kata, dany jednak ze sklepu Starzyńskiego strzał rewolwerowy wywołał panikę i zmusił tłum do zaniechania zamiaru samosądu.

Zamachy na sklepy Singera. W Sosnowcu wczoraj w południe do sklepu z maszynami do szycia Towarzystwa Singera rzucono bombę. Siła wybuchu była okropna. Nietylko uległy potłuczeniu wszystkie szyby sklepowe, a rozwaleniu mury, ale maszyny, podruzgotane w kawałki, wyrzuceniu na ulicę, gdzie zraniły kilkunastu przechodniów. Cały sklep jest doszczętnie zniszczony i zamieniony w kupę gruzów. Rannych ciężej jest siedem osób, które przewieziono do Katowic na kuracyę. Są to przeważnie żydzi. Jednemu z nich wybuch wypalił oczy, zdruzgotał nogi i ręce. W stanie beznadziejnym zabrano go z miejsca katastrofy. Na dwie minuty przed wybuchem personel sklepowy, przeważnie żeński, uprzedzony był z poleceniem opuszczenia sklepu. Dom, gdzie sklep zburzony mieścił się, został silnie uszkodzony; w kilku okolicznych domach powypadały szyby. Lżej rannych jest także kilka osób, a pomiędzy niemi podobno jeden ze sprawców zamachu. Głównie ucierpiały one od odłamków zdruzgotanych maszyn. Miejsce katastrofy otoczyły w chwilę później policya i wojsko.

Również w Będzinie wczoraj w samo południe na tutejszy sklep Towarzystwa akcyjnego maszyn do szycia Singera, wykonano zamach przez rzucenie bomby. Sklep uległ zniszczeniu. Jedna osoba zabita, kilka rannych. Maszyny sklepowe w znacznej części zostały zdruzgotane i połamane.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
23/VII 1 pp.	744.1	+18.6	60	Pc W 3	Z dnia 23/VII Temperatura max.+19.8° C.
23/VII 9 w.	743.3	+17.3	79	Pd W 0	Temperatura min.+8.0° C.
24/VII 7 r.	741.6	+16.3	80	Pc W 0	Opadu 0.0

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

B. H., z powodu sądu koleżeńskiego, 50 kop.

Na najbiedniejszych.

Ignacy Gierasiński, jako karę, zasądzoną przez robotników fabryki Steinerta, 3 rb.

Na biednych katolików.

Zebrane przez Franciszka Domańskiego 3 rb.

Na biednych ewangelików.

Zebrane przez Franciszka Domańskiego 3 rb.

Na szkółkę rzemiosł.

Władysław i Stanisława Magnuscy, zamiast kwiatów na grób ś. p. Władysława Pomorskiego, 10 rb.

Na Przytułek noclegowy.

Urzędnicy Towarzystwa kredytowego, pozostałe od wieńca na grób ś. p. Władysława Pomorskiego, 15 rb. 50 kop.

Na robotników, pozbawionych pracy.

Z pozostałych pieniędzy na wieniec ś. p. ks. prefekta Nowakowskiego, uczniowie i wychowańcy szkoły Aleksandryjskiej ofiarują 6 rb. 30 kop.

Sprostowanie. W numerze 164 pod tytulikiem na „Macierz Szkolną" złożone 5 rb. przez p. O. Jarzębowskiego zostały nie zamiast kwiatów na grób Witanowskiego a „ś. p. ks. Walentego Nowakowskiego".

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 23 lipca. Rada Państwa została na mocy Ukazu Najwyższego rozpuszczona do dnia 20 lutego (5 marca) 1907 roku.

Petersburg, 23 lipca. Prezes rady ministrów, Stołypin, w tej chwili zajęty jest sprawą reorganizacyi gabinetu ministrów. Skład rady ministeryalnej będzie odnowiony i powiększony. Sprawa mianowania Hurki głównym zarządcą do spraw urządzeń ziemskich i rolniczych wcale nie była poruszana.

Petersburg, 23 lipca. Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w dniu 20-ym lipca ustawy sejmowej dla Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, sejm tworzy jedną izbę, złożoną z 200 posłów. Wybory odbywają się co trzy lata. System wyborczy bezpośredni, proporcyonalny. Prawo uczestniczenia w wyborach służy wszystkim obywatelom finlandzkim, liczącym najmniej 24 lata, nie wyłączając kobiet. Prawo wyborcze bierne jest również nieograniczone. Urzędnicy, którzyby usiłowali swoją władzą urzędową wpływać na wybory, będą pozbawieni posady. Winny naruszenia wolności wyborów podlega karze zamknięcia w więzieniu. W czasie sejmu deputowany, bez pozwolenia sejmu, nie może być więziony, jeżeli nie aresztowano go na mocy wyroku sądowego, albo jeżeli nie będzie przyłapany przy spełnianiu przestępstwa, pociągającego za sobą karę więzienia. Ustawa zawiera dalej postanowienia o otwarciu, rozpuszczeniu i zamknięciu sejmu, o porządku wpływania spraw pod rozpoznanie przez sejm, o ich przygotowywaniu, o zgromadzeniu ogólnem, oraz o wielkiej komisyi, przeznaczonej do rozpoznania spraw prawodawczych, poruszonych z inicyatywy Monarchy. Te sprawy podlegają obradom trzykrotnym na zgromadzeniu ogólnem. Projekt prawa, przyjęty przez sejm, oddawany jest przy przedstawieniu sejmu do Najwyższego uznania dla zatwierdzenia i wydania prawa. Jeżeli Monarcha go nie zatwierdzi, projekt ten w całości pozostaje bez następstw. Niniejsza ustawa znosi ustawę z r. 1869 i manifesty z r. 1879, 1886 i 1897.

Petersburg, 23 lipca. Oprócz pisma «XX wiek», skonfiskowano dzisiejszą «Riecz».

Wyborg, 23 lipca. Odbyło się tu zebranie b. Dumy państwowej w składzie dwóch trzecich ogólnej liczby jej członków. Obecne było całe prezydyum. Postanowiono wydać odezwę, której treść opracuje komisya, złożona z sześciu posłów. Redakcya odezwy, proponowana przez frakcyę kadetów, została nieco zaostrzona przez przedstawicieli „Grupy pracy". Frakcya parlamentarna „Swobody ludu" uważa, że nie jest więcej przedstawicielstwem naropu i zrzuca z siebie tytuł posłów. Grupa pracy przeciwnie, sądzi, że w dalszym ciągu pozostaje przedstawicielstwem narodu i nie chce rozejść się do czasu zwołania nowej Dumy. Pomiędzy posłami jest różnica zdania, dlatego nie wszyscy zgadzają się na podpisanie odezwy. Wiceprezesa Dumy Dołgorukowa wzywano do miejscowego gubernatora, który oświadczył mu, że należy pośpieszyć się z zakończeniem posiedzeń, gdyż jutro Wyborg może być ogłoszony w stanie wojennym. Z tego powodu b. posłowie śpieszą się, aby zakończyć posiedzenie jeszcze dziś.

Wyborg, 23 lipca. Tekst odezwy do ludności, opracowanej przez przybyłych tutaj posłów do Dumy, podpisali wszyscy obecni byli członkowie Dumy państwowej, z wyjątkiem hr. Heydena i Stachowicza.

Z rozporządzenia generał-gubernatora finlandzkiego, gubernator wyborski wezwał zgromadzonych, aby obrady niezwłocznie przerwali.

Skutkiem tego członkowie Dumy, którzy poprzednio spierali się co do poszczególnych punktów odezwy do narodu, zrzekli się wszelkich poprawek. Większość byłych posłów odjechała do Petersburga o godz. 4 po południu. Hr. Heyden i Stachowicz znajdowali się na posiedzeniu tylko pół godziny.

Orzeł, 23 lipca. Ze 186 włościan powiatu małoarchangielskiego, oskarżonych o pogrom dóbr Kurakina, sąd okręgowy skazał podżegacza Potanowa na zesłanie do rot aresztanckich na 5 lat, czterech na 2½ lat, 102 włościan na rok z pozbawieniem praw, 43 na osadzenie w więzieniu na 6 miesięcy bez pozbawienia praw zaś 36 starców i kobiety uwolnił.

Połtawa, 23 lipca. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Odbył się liczny wiec. W gmachach banków ustawiono liczne straże.

Kijów, 23 lipca. W mieście spokój.

Charków, 23 lipca. Na porannym spacerze aresztantów w więzieniu gubernialnem, przeszło 50-iu kryminalistów rzuciło się do furty więziennej, otwartej celem wpuszczenia wozu z chlebem, i 40-tu uciekło. Wszczęto alarm. Straż strzelała i zraniła trzech aresztantów. 20-iu udało się pochwycić; reszta, około 20, jest poszukiwana. Rozesłano wszędzie patrole kozackie. «Gazetę charkowską» zamknięto; drukarnię opieczętowano.

Baku, 23 lipca. Strejk w kopalniach nie ustaje. Odbył się wiec robotniczy, na którym postanowiono zastrejkować we wszystkich szybach, z wyjątkiem kopalń Szibajewa. Zastrejkowali robotnicy kopalni Rotschilda. Organizuje się związek przemysłowców naftowych celem uregulowania strejków i ubezpieczenia się od strat; zrządzonych skutkiem strejków. Związek ten połączył 80% przemysłowców, dobywających naftę. Coroczne składki do wspólnego funduszu określono na dwa miliony rubli.

Symbirsk, 23 lipca. W dniu 22 b. m. podczas jarmarku kazańskiego tłum awanturował się z powodu aresztowania jakiegoś pijanego człowieka. Do tłumu przyłączyła się młodzież i mnóstwo ciekawych. Przywołani strażnicy powitani zostali kamieniami; jednego z nich poważnie raniono, a dwóch lżej. Strażnicy czterokrotnie strzelili w powietrze, a z tłumu dano także strzał. Przywołana kompania piechoty nie potrzebowała używać broni, gdyż porządek bez tego przywrócono. Z pośród tłumu, o ile się zdaje, nikt nie poniósł szwanku.

Władywostok, 23-go lipca. Zakończyła się sprawa, która trwała przez dni 21 w sądzie okręgowym wojennym z oskarżenia funkcyonaryuszów kolei usuryjskiej doktora Łankowskiego, inżynierów: Horwata, Chrapowickiego, Pesticza, Barabasza, Piotrowicza, Gołowina, Gładeckiego, naczelników wydziałowych: Sianożęckiego, Aschika, Nolikowa, Pomerancewa, Konstantinowa; urzędników: Łankowskiego, Pisarenki, Krawca, Gastkiewicza i innych. Skazano Łankowskiego na naganę służbową, Piotrowicza na areszt na odwachu, pozostałych uniewinniono. Oskarżenie wniesiono z mocy art. 129, 274 i 344 starych ustaw.

Kisłowodsk, 23 lipca. Na wiadomość o rozwiązaniu Dumy odesłano muzykę z parku zakładu leczniczego, a następnie tysięczny tłum z czerwonemi chorągwiami i śpiewem przeszedł przez park, poczem w kursalu odbył się wiec. Wypowiadano mowy; porządek zupełny, przy całkowitym braku policyi. Rankiem 23 oznaczono ponowny wiec, a właścicielom zakładów handlowych kazano je zamykać, ażeby wszyscy mogli być obecni na wiecu.

DZIENNE.

Petersburg, 24 lipca. Pełniący obowiązki gubernatora symbirskiego, ks. Jaszwili, uwolniony został na własne żądanie od spełniania obowiązków gubernatora, z zaliczeniem do ministeryum spraw wewnętrznych.

Odesa, 24 lipca. Po pogrzebie zabitego kozaka, który odbył się spokojnie około godz. 1-ej w południe, usiłowano urządzić pogrom żydów, lecz dzięki przedsięwziętym w porę środkom energicznym, pogrom około godz. 4-ej stłumiono, przyczem wyrządzone zostały niewielkie szkody. O godz. 7 wieczorem rozruchy wznowiły się na krańcach miasta i przybrały szersze rozmiary. Rozbito wszystkie sklepy. Żydzi w panice uciekają do środkowych dzielnic miasta.

KONFERENCYA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

(T. A. P.).

Londyn, 24 lipca. Otwarto posiedzenia konferencyi międzyparlamentarnej. Obecnych jest około 500 delegatów. Prezesem obrano lorda Wirdey, który w mowie, wyrażającej radosne zdziwienie z powodu niezwykle licznej konferencyi, szczególnie gorąco powitał delegatów rosyjskich, przyczem cała konferencya powstała z miejsc, głośno i długo oklaskując delegatów rosyjskich. Prezes konferencyi podkreślił dalej w swej mowie, że sprawa powszechnego pokoju znajduje się na drodze do zupełnego jej tryumfu. Z zaufaniem oczekuje mówca owego czasu, kiedy nie będzie już wojen bez uprzedniego zwrócenia się do sądu rozjemczego o rozpatrzenie sporu. W odpowiedzi, Bannerman, witając konferencyę, oświadczył: „Król upoważnił mnie przyjąć gościnnie członków konferencyi i zawiadomić ich, że król z wielkiem zainteresowaniem śledzi konferencyę, która będzie miała znaczenie historyczne, chociaż nie posiada charakteru urzędowego. Rząd angielski przyłącza się do konferencyi z całego serca. Sprawa, zapoczątkowana przez konferencye międzyparlamentarne, to dopiero początek, lecz urzeczywistnienie idei powszechnego pokoju stało się powszechnem życzeniem. Szczególnie gorąco wita Bannerman delegatów rosyjskich (głośne oznaki zadowolenia)), pozdrawia Monarchę, który tak wiele zrobił dla idei powszechnego pokoju i pierwszy dał inicyatywę do zwołania konferencyi pokojowej w Haadze. Prawda, Duma obecnie rozwiązana, lecz można z zaufaniem powiedzieć, że będzie ponownie zwołana. Bannerman zakończył mowę okrzykiem: „Duma umarła! Niech żyje Duma!“ (Głośne i długie wyrażenia spółczucia.)

Dyskusya w sprawie polskiej

dnia 19-go lipca 1906 r. przy obradach Dumy nad odezwą do ludu w sprawie agrarnej.

—∞—

(Dokończenie).

Przemówienie ks. Gralewskiego.

Proponowana przez nas poprawka nie podrywa głównych podstaw reformy rolnej wypracowanych przez Dumę. Zaleca ona tylko zastosowanie tych zasad na miejscu instytucyom miejscowym zgodnie z warunkami, w jakich te instytucye pracują, w których żyje ludność, na rzecz której będą stosowane zasady ogólne, opracowane przez Dumę. Jeżeli wychodzić z tego założenia, że komisya rolna jeszcze nie opracowała prawa, to nie możemy twierdzić, że te instytucye miejscowe będą uczestniczyły we właściwem i sprawiedliwem rozstrzygnięciu sprawy rolnej. W takim razie tylko powiedzieć, że zamierzone są podobnego rodzaju instytucye miejscowe. W ustępie redagowanym przez komisyę powiedziano, że opracowuje się prawo, lecz nie powiedziano, że jest opracowane w formie ostatecznej. Jeżeli więc popieramy redakcyę komisyi, to możemy przyjąć także proponowaną przeze mnie poprawkę. Tekst komisyi jest nieokreślony. Powiedzieć, uczestniczy we właściwem i sprawiedliwem załatwieniu, to znaczy nie powiedzieć nic, ponieważ nie możemy przypuścić, że jakakolwiekbądź instytucya, powołana do życia przez Dumę, może coś urządzać niewłaściwie i niesprawiedliwie. Tak więc słowa te są tylko próżnemi słowami i nie określają zadań tych instytucyi miejscowych. Wobec tego wszystkiego utrzymuję poprawkę, którą miałem zaszczyt zaproponować w imieniu Koła polskiego.

*

Kokoszkin. Z powodu wniosku posła Gralewskiego, mającego na celu zabiezpieczenie pod tym względem przyszłych urządzeń autonomicznych Królestwa Polskiego, muszę zaznaczyć, że jako członek stronnictwa wolności ludu, które w programie swoim zamieściło autonomię Królestwa Polskiego, kiedy nadejdzie czas na tę sprawę, będę popierał żądanie autonomii. Ale i ja i moi współtowarzysze nie możemy głosować za wniesioną poprawką, ponieważ incydentalnie, przy okazyi odezwy do ludu przesądza kwestę granic autonomii, gdy forma, proponowana przez stronnictwo wolności ludu, nie przesądza nic. I, co jest znacznie ważniejsze, przesądza kwestyę nietylko autonomii Królestwa Polskiego, ale autonomie wszystkich części państwa rosyjskiego, ponieważ każdej części, powiatowi, gminie nadaje się prawo nieograniczone, zwierzchnicze rozstrzygania kwestyi. Oto na jakiej podstawie poprawka ta jest zupełnie nie do przyjęcia.

Przemówienie posła Grabskiego.

W poprawce naszej bynajmniej się nie przesądza ani autonomii Królestwa Polskiego, ani autonomii poszczególnych powiatów, ponieważ oczywiście niemożliwe byłoby stawianie takiego wniosku. Jeżeli zastanowić się nad samą poprawką, to łatwo zrozumieć przecież, że jeżeli się mówi „zastosować do warunków i woli", to jest to zupełnie co innego, aniżeli powiedzieć „rozstrzygnąć kwestyę", „uchwalić prawo na miejscu", albo „urządzać według woli ludności miejscowej." Wtedy możnaby było utrzymywać, że każdy powiat może urządzać się samodzielnie, inaczej, niż inny, ale skoro powiedziano o zastosowaniu do potrzeb miejscowych i do woli ludu, to nie znaczy nic innego, jak tylko to, że takie prawo, które nie będzie zastosowane do warunków miejscowych, które nie będzie ustanowione zgodnie z wolą ludności miejscowej, jest niemożliwe.

Sądzę, że nikt nie będzie twierdził, że prawo, które sprzeciwia się wolu ludności miejscowej, będzie miało znaczenie. Jakąż będzie ono miało moc prawną? Jak będzie można przeprowadzić je w życie? Nie mocą prawa samego, ale chyba samą siłą tylko, siłą mocniejszego nad słabszym. To jest oczywiście niemożliwe. Uważam więc, że nie mają istotnej podstawy te zarzuty, które chcą widzieć w poprawce to, czego w niej niema. Niema w niej mowy ani o autonomii Królestwa, ani o autonomii innych części państwa rosyjskiego. Jeżeli mówiono tu o tem, jakie są życzenia ludności Królestwa Polskiego, to mówiono to dlatego, ażeby zwrócić uwagę, że ludność miejscowa ma tam swoje poglądy na sprawę rolną i, że z temi poglądami trzeba się koniecznie rachować. Ale żadnym sposobem nie można z tej poprawki wyciągać wniosku o konieczności stworzenia jakichkolwiekbądź chwilowych jednostek autonomicznych w całem państwie.

Jeżeli staniemy na gruncie formalnym, to istotnie zrozumieć nie mogę, na jakiej podstawie można utrzymać inne ustępy projektowanej odezwy. Mamy tam cały szereg punktów, nierozstrzygniętych ani przez komisyę, ani przez podkomisye rolne, a przecież wypowiadamy się w nich wyraźnie. Trzeba całą tę sprawę postawić szczerze i traktować ją zasadniczo. Przypuszczenie, że na miejscu możnaby wytworzyć inne podstawy dla prawa rolnego, gdyby poprawkę naszą przyjęto, aniżeli te, które mają obowiązywać całe państwo, do nas stosować się nie może. Przecież panowie widzicie, że dotychczas we wszystkich punktach przedstawiciele Królestwa Polskiego i tu i w komisyi głosowali za zasadami ogólnemi, bo się na nie zgadzają. I to właśnie daje nam prawo twierdzenia, że, zgadzając się z ogólnemi zasadami reformy rolnej, żądamy, ażeby te zasady były przystosowane w Królestwie do woli naszego ludu.

Ks. biskup Ropp. Duma nie powinna odrzucać poprawki Koła. Tylko te prawa są mocne, które opierają się na obyczajach i na istniejącym układzie życia. Odrębności miejscowe Królestwa Polskiego powinny być uwzględnione.

Kuzmin Karawajew. Poprawka Koła polskiego jest nie do przyjęcia. Jeden z poprzednich mówców wypowiedział herezyę ze stanowiska prawnego. Mówił on, że nie można ustanawiać praw, któreby się sprzeciwiały interesom ludności miejscowej. Ależ wtedy wszystkie prawa, przyjęte przez Dumę przed oddaniem ich do zatwierdzenia Władzy Najwyższej, musiałyby być posyłane na prowincyę i wtedy, ile wsi, powiatów i gubernii w Rosyi, tyle byłoby wyrazów woli ludności miejscowej. Zasada ta jest absolutnie niedopuszczalna. Pocóż więc istnieje przedstawicielstwo wszechpaństwowe? Przecież ono bierze pod uwagę sprzeczne, różne interesy ludności różnych części terytoryum i ustanawia prawa ogólne, poświęcając czasami jakieś szczegóły. Byłoby słusznie, gdybyście panowie powiedzieli poprostu: „W Królestwie Polskiem należy zrobić to i to", tymczasem zaś przedstawiacie panowie swoje poglądy, jako zasady ogólne. Weźmy — biorę tylko przykład — gub. tambowską. Przypuśćmy, że tam sprawa rolna będzie rozstrzygnięta w kierunku unarodowienia ziemi, w sąsiedniej zaś riazańskiej będzie utrzymana wielka własność ziemska. Cóż wtedy będzie? Gdybyście panowie formułowali swoje interesy specyalne, można byłoby dyskutować z wami o ich treści. A tak, nawet nie można właściwie dyskutować o waszej propozycyi. Oczywiście jest nie do przyjęcia.

Ks. biskup Ropp. Chciałbym zwrócić uwagę Dumy, że w całem państwie istnieją przecież faktycznie różne prawa. Jeżeli prawa nie odpowiadają życiu, to oczywiście zostają tylko na papierze. Być może, że słowa posłów Królestwa Polskiego zawierają herezyę prawną, ale za to jest w nich prawda praktyczna. Rosya zajmuje olbrzymie przestrzenie i interesy zamieszkujących ją narodów nie mogą być jednostajne.

Kotlarewski. Można zrozumieć obawy przedstawicieli Królestwa Polskiego, jeżeli ich poprawka nie będzie przyjęta. Nie możemy jej przyjąć ze względów czysto formalnych. Ale cały duch prac komisyi agrarnej świadczy, że nie jest zamierzony żaden zamach na interesy Królestwa Polskiego.

Głosowanie. Głosuje 213 osób (wstrzymuje się od głosowania lewica — «trudowicy»). Za poprawką 71 głosów: prawica, Koło terytoryalne, Koło polskie, Karajew i Szrag (kadeci), estowie, łotysze, część tatarów i litwinów, przeciw 142 głosy: kadeci i bezpartyjni.

Poprawka odrzucona.

Zarząd Szkół Handlowych 7-klasowych

Męzkiej i Żeńskiej

w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne odbywać się będą w dniach od 27 do 31-go sierpnia r. b.; początek zaś lekcyi dnia 1-go września. Wykłady prowadzone będą w języku polskim. Podania przyjmuje kancelarya szkół.

Dyrektor przyjmować będzie interesantów do dnia 10 lipca i od dn. 20 sierpnia r. b., od godz. 10—1 rano w kancelaryi szkół. 976·15·5

Dyrekcya Szkoły handlowej 7-o klasowej

w ZGIERZU

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że egzaminy wstępne do wszystkich pięciu klas i przygotowawczej rozpoczną się w dn. **23 sierpnia b. r.**

Wpisowe wynosi w klasie przygotowawczej 60 rb., I, II, III 80 rb. i IV i V 100 rb. rocznie. 1055·10·2

Kancelarya szkolna otwarta codziennie od 9 do 12 godz. rano

W Inowłodzu nad rz. Pilicą

są jeszcze **Letnie mieszkania** do wynajęcia.

(Ulica Zielona nr. 11.) 1028·6·5

W. Krąkowski

przedsiębiorstwo oczyszczania szyb, czyszczenia i froterowania posadzek, konserwacya linoleum, sprzątanie kantorów i mieszkań

przeprowadził się na ulicę 938-r-13

PIOTRKOWSKA № 103, m. № 33.

Ceny niskie. Mycie ścian olejnych i klatek schodowych.

Zakład Wód Mineralnych

K. Chądzyńskiego

w ogrodzie miejskim przy ul. Mikołajewskiej.

Podaję do wiadomości Sz. PP. klijentów, iż wyroby mojego zakładu są tylko sprzedawane w moim własnym pawilonie, który niema nic wspólnego z cukiernią tamże się znajdującą. 1074—6 2

Wynajem karet i powozów.



„BRISTOL“

nowootworzony kantor wynajmu ekwipaży, poleca na śluby, spacery, wycieczki i t. p., eleganckie **pojazdy** zaprzężone w rasowe konie; ceny umiarkowane. **Piotrkowska 119.** 965.40.7

Kasa

Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa

Pożyczk.-Oszczędnościowego

od dnia 14 lipca przeniesioną została z ul. Krótkiej na 1034—2-2

ul. Andrzeja nr. 11.

WAŻNE TYLKO DO DNIA 31-go LIPCA!

Z powodu długotrwałego strejku krawieckiego, pozostała mi wielka ilość materyałów na garnitury i palta; chcąc z takowego wyrobić, otworzyłem specyalną pracownię pod zarządem pierwszorzędnego krojczego, co mi daje możność dostarczenia do 31 lipca r. b. garderoby męskiej po następujących cenach

Garnitur męski za rb. 27.50

Palto letnie . . . . rb. 22.50

Wybór materyałów wielki, gatunki wypróbowane i trwałe. Zwracam szczególną uwagę, iż moja gardoroba pod względem fasonu, towaru i wykonania, każdemu żądaniu zadowolni.

EMIL SCHMECHEL ODDZIAŁ MĘZKI.

Piotrkowska № 98. 842

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8 — 2 rano i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p.p. 195c113

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r57

Powrócił 469-r-53

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.

Dr. A. Grosglik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop. 1608-d-216

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r-87

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 821·20·19

OKULISTA

Dr. Garliński

przeprowadził się na ulicę 1041·2·2

BENEDYKTA № 3.

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA.

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—42

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-47

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r169

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Fr. Łukasiewicz

powrócił.

Ul. Zarzewska 36, róg Sosnowej.

Choroby dziecięce i wewnętrzne, od godz. 8—11 rano i od 3—6 pop. 1053-6-4

Dr Jelnicki

przeprowadził się na

ulicę Andrzeja № 7.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013.d.28

Dr. LEOPOLD KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—2

Dr. Wincenty Gajewicz

wyjechał na 5 tygodni. 1076—3—1

Zdolny ślusarz poszukuje zajęcia. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod „Ślusarz“. 1713—3—3